Nr. 37. Warszawa, Czwartek dnia 2 (14) Lutego 1889 roku. Rok 7.

# DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.


**PRZEDPŁATA:**

| W Warszawie: | | Na prowincyi i w Cesarstwie: | |
|---|---|---|---|
| Miesięcz. | kop. 35 | | |
| Kwartal. | rs. 1.05 | Kwartal. | rs. 1.80 |
| Półrocz. | „ 2.10 | Półrocz. | „ 3.60 |
| Rocznie | „ 4.20 | Rocznie | „ 7.20 |

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 7 m. 20.
Zachód słońca o g. 5 m. 10.

Długość dnia g. 9 m. 50.
Przybyło dnia g. 2 m. 15,

**Czwartek 14 Lutego**

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

**Telefonu Redakcyi Nr. 122.**

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w., w Niedziele i Święta od 10 r. do 1 po południu.


**KALENDARZ.**

| | Św. |
|---|---|
| Czwartek | Walentego K. M. |
| Piątek | Szczęsnego M. |
| Sobota | Julianny P. M. |
| Niedz. | Donata M. |
| Poniedz. | Symeona B. M. |
| Wtorek | Konrada W. |
| Środa | Leona Bisk. W. |



Zebranie gminne w Rudzieńkach, powiecie radzymińskim, uchwaliło z powodu cudownego ocalenia życia Ich Cesarskich Mości i Najjaśniejszych Dzieci podczas katastrofy kolejowej 17 (29) października r. z., urządzać w Dobrsku corocznie, w miejscowym kościele parafialnym, nabożeństwo dziękczynne, a nadto dla uwiecznienia pamięci tego zdarzenia, postanowiło sprawić do kościoła wspomnionego obraz Zbawiciela, na który został wyasygnowany fundusz w kwocie 50 rs. Włościanie gminy Boguszyce, w pow. nieszawskim, na zebraniu gminnem uchwalili urządzić nabożeństwa dziękczynne w kościołach parafij: Mąkoszyn i Sadlno, oraz w świątyni luterańskiej, w osadzie Sompolno; na ten cel przeznaczono z funduszów gminnych 300 rs.

(„Warszawskij Dniewnik“).

## Wiadomości Kościelne.

Jutro w kościele Potrynitarskim w kaplicy Serca Pana Jezusa, o godzinie 9-ej rano, odprawi się solenna na cześć tegoż Serca wotywa.

Jutro też w kościele Pokapucyńskim przy ulicy Miodowej, o 9-ej rano, odbędzie się uroczysta wotywa.

Takaż wotywa, odbędzie się jutro w kaplicy Pana Jezusa przy kościele Archikatedralnym i Metropolitalnym św. Jana.

## Z chwili bieżącej.

Sprawa „obozów europejskich“ jest zawsze wielce interesującą i doniosłą.

Tworzenie wspólnych „obozów“ czyli sojuszów sprzymierzeńczych, przez czas niejaki zdawało się pozostawać odłogiem, nie było słychać o ponawianiu usiłowań do wzmacniania koalicyi nowemi siłami.

Jednakowoż znów teraz ujawniają się pewne usiłowania zbliżenia się większego między Niemcami i Anglią. Już mowa kanclerza niemieckiego odznaczyła się wybitną uprzejmością dla W. Brytanii — a z drugiej strony lord Salisbury, w wiadomej sprawie Morriera, przybrał taką postawę, jakby mu chodziło o nienadwerężenie w niczem dobrych stosunków z Niemcami.

Obiegają też pogłoski, że nawet formalny układ zawarty został między gabinetem londyńskim i berlińskim. Między innemi warunkami, Anglia zobowiązała się do zasłonięcia wybrzeży niemieckich przy morzu Baltyckiem.

Istnienie takiego układu potwierdza się jakoby obecnością w Berlinie lorda Beresforda, znanego agitatora w zakresie przekształcenia i ulepszenia marynarki angielskiej.

Lord Beresford miał kilka narad z Bismarckiem i posłuchanie u cesarza Wilhelma II.

Wieści o tem wszystkiem krążą i w samej Anglii, gdzie u wielu wywołują wielkie niezadowolenie.

W Anglii tak samo jak i we Włoszech, ogół jest nieprzychylnie usposobiony względem Niemców — a nawet kiedy we Włoszech rząd z radością i chlubą oddał się całkowicie trójprzymierzu, w Wielkiej Bytanii idea sojuszu z Niemcami ma przeciwników nietylko wśród ludności, ale i w najwyższych sferach rządzących.

Szykany i oszczerstwa, z jakiemi występowano przeciw małżonce nieszczęśliwego Fryderyka-Wilhelma, nie są w Londynie zapomniane — a i sprawa Morriera dodała jeszcze więcej rozdrażnienia.

Wiadomości o zbliżeniu z Niemcami zaniepokoiły dla tego anglików i w izbie gmin postawiona być ma interpelacya, żądająca od rządu wyjaśnienia rzeczywistego stanu rzeczy.

W Rzymie uspokoiły się nieco, choć niezupełnie, zaburzenia klasy roboczej.

W izbie Crispi oświadczył, iż rząd przedsięweźmie środki zapobiegawcze za pomocą przyśpieszenia robót publicznych i wydalenia robotników nie będących stałą ludnością, do miejsc zamieszkania.

O tem już donosiliśmy, ale do mowy prezesa ministrów wracamy jeszcze dla tego, że w końcowym jej ustępie, Crispi starał się winę rozruchów przypisać nie stanowi ekonomicznemu, który najprawdopodobniej jest ich przyczyną, lecz agitacyom i podburzaniom ze strony nieprzyjaciół polityki rządowej.

„Wszystkie władze policyjne królestwa — oświadczył pierwszy minister — otrzymały polecenie wzbronienia wszelkich zebrań politycznych, jakie od pewnego czasu coraz to w innej stronie Włoch zwoływane są przez „przyjaciół pokoju“, celem mącenia spokoju“.

Przeciw temu rozporządzeniu zaprotestował deputowany Costa, dowodząc, że jest ono jawnem pogwałceniem konstytucyi, pozwalającej się odbywać wszelkim zebraniom w państwie włoskiem.

Kiedy w Izbie włoskiej podniesiono kwestyę nadwerężenia konstytucyi, oto właśnie nadchodzi wieść o ogłoszeniu konstytucyi—w Japonii.

Konstytucya, która dla państwa japońskiego stanowić będzie niezawodnie

---

36

# Wielki Los.

POWIEŚĆ

**Ksawerego de Montepin.**

**Przekład z francuzkiego.**

(Ciąg dalszy).

Zgódź się pani na małżeństwo, odpowiednie pod każdym względem, choćaż bowiem nazwisko de Rhodé, arystokratyczniejsze jest od nazwiska Jouberta, jest jednak plamka na akcie urodzenia panny Joanny-Maryi!... Leopold mój po śmierci mojej posiadać będzie więcej zapewne niż pół trzecia miliona... Zgódź się pani powtarzam, a prawa własności córki w swoim czasie zostaną uregulowane. Zapewni też pani szczęście dwojga dzieci, zupełnie odpowiednich dla siebie!...

Joubert przestał mówić.

Wzruszenia Pauliny wyobrazić sobie trudno.

Po chwilowem milczeniu, które jej się bardzo długiem wydało, przemysłowiec z ulicy Geoffroy-Marie, odezwał się znowu:

— Jakaż odpowiedź pani?...

— Wiesz pan — że go bardzo poważam i jestem mu nieskończenie wdzięczną... Ale tu nie o mnie tylko idzie...

— Rozumiem doskonale...

— Muszę pomówić z córką... muszę powiedzieć jej o pańskim warunku...

— O! cóż za szkaradny wyraz proszę pani!... Ja nie stawiam żadnych warunków... wyrażam tylko moje życzenie... Jeżeli przyjętem nie zostanie... usunę się, chociaż z boleścią w sercu... Ale dla czegożby prośba nasza miała być źle przyjętą?... Leopold w pewnej okoliczności, którą opłakuje, trochę niegrzecznie postąpił z panną Joanną-Maryą, albo raczej z Klarą Gervais; ale córka pani za nadto jest inteligentną i dobrą, aby nie miała zapomnieć mu i przebaczyć, zwłaszcza jeżeli będzie miała szczęście matki na względzie... Racz pani z nią pomówić — a przyjdę jutro, i jutro jak mam nadzieję, będę mógł zaprezentować pani mojego syna... mojego jedynaka kochanego!...

Wypowiedziawszy w ten sposób ostatnie swoje słowo, Joubert pożegnał ją i wyszedł.

XX.

To co Paulina posłyszała, uderzyło w nią jak gromem.

Zanadto jasne były słowa Placyda, zanadto wyraźnie proponował jej handel...

Albo otrzyma rękę Joanny-Maryi dla swego syna, albo przestanie zajmować się interesami i nie zapłaci praw do objęcia majątku — a wtedy trzeba się będzie pożegnać z sukcesyą hrabiego Juliusza.

Paulina z zasępioną twarzą powróciła do pokoju, w którym się znajdowała córka...

— Czy pan Joubert poszedł już?... zapytała Klara...

— Tak... kochane dziecko—a rozmowa jaką z nim miałam, poruszyła mnie bardzo...

— O cóż mu chodziło mameczko?...

— O ciebie moję dziecię...

— Jakto?

— Stawia nas obie między życiem a śmiercią...

— Nie rozumiem... co mama chce powiedzieć?... pytała Klara, tknięta jakiemś złem przeczuciem...

— Chciałam powiedzieć, że jeżeli Joubert, który jest bogaty, odmówi nam swej pomocy, to nasze marzenia o majątku, rozwieją się jak dym... Powrócimy do położenia, które prawie z nędzą graniczy...

— Ale pan Joubert przecie pomoc swoję obiecał... Czy cofnął słowo?... czy odmówił?...

— Nie... zgadza się owszem, ale pod warunkiem...

— Jeżeli domaga się części spadku, trzeba mu ją będzie ofiarować... Lepiej coś poświęcić, aniżeli stracić wszystko...

— Nie o pieniądzach mówił... moje dziecko.

— Powiedział mi, że od ciebie zależy jego poświęcenie się dla nas, a tem samem przyszłość nasza...

— Odemnie?...

— Tak. — Widziałaś pana Jouberta u notaryusza, przy ulicy Kondeusza... Czy później widziałaś go kiedy?

— Nigdy — dopiero tutaj dwa razy...

— Czy wiesz, że on ma syna?

— Klara zbladła śmiertelnie.

Przeczucia jej zaczynały się sprawdzać.

— Nie wiedziałam...

— Znasz jednakże młodego Leopolda Joubert?

— Co? krzyknęła cała drżąca Joanna-Marya. — Leopold Joubet jest jego synem?...

prawdziwą epokę w życiu politycznem, przemodelowana została z niemieckiej.

Wprawdzie uderza jeden szczegół w jej ustawie. Połowę z trzystu posłów mianuje sam cesarz, zatem ma on wpływ bardzo wielki na decyzyę parlamentu.

## Kronika polityczna.

**Niemcy**. Minister wojny Bronsart ponownie wyraził życzenie usunięcia się z powodu, jak mówią, naprężonego stosunku z hr. Waldersee. Bismarck pragnie, aby Bronsart pozostał że względu na jego dzielność w parlamencie. Wieściom o bezpośredniem naprężeniu między Bismarckiem a Waldersee'm, zaprzeczają stanowczo ze strony półurzędowej, powszechnie wszakże uważane są one jako prawdziwe.

* Według nowszych wiadomości z Hamburga, postępowanie sądowe, celem ubezwłasnowolnienia Geffeken'a, trwa w dalszym ciągu.

**Holandya**. Zdrowie króla polepsza się stale, tak, iż może on znów pracować i poruszać się swobodnie.

**Włochy**. W Rzymie niedziela przebiegła spokojnie, nie dla tego żeby robotnikom zbywało na chęciach do demonstracyj, lecz, że liczne oddziały policyi i wojska odebrały im wszelką ku temu możliwość. Wszędzie, gdzie tylko tworzyły się grupy, rozpraszano je i aresztowano niezwłocznie opornych. Socyaliści umówili się, aby wezwać robotników do Prati San Cosimato, u stóp Janiculusa, gdzie w nowej dzielnicy miasta mieszka najuboższa część ludności. Władze policyjne dowiedziały się o tem i z pomocą wojska zdołały zaaresztować 26-ciu przywódców, zanim ci wprowadzili w czyn swoje zamiary. Wszyscy odstawieni zostali do więzienia wojskowego. Najważniejsze punkta miasta i dzisiaj są osaczone wojskiem, patrole zaś przeciągają przez ulice. Liczba zaaresztowanych doszła już do 600; większa ich część to socyaliści i mieszkańcy Romanii. Utrzymują, że wszyscy przybyli do Rzymu na rozkaz Costy. Zapewniają, że prefekta spotka ten sam los co kwestora, tj. że otrzyma dymisyę. W sferach parlamentarnych panuje wielkie rozgoryczenie przeciw Fortisowi, którego wielka łatwowierność i ufność sparaliżowała jakoby energię władz policyjnych. Mówią także, iż rozporządzenie Crispi'ego, a zwłaszcza rozkaz dotyczący trzymania wojsk w pogotowiu, nie zostały odpowiednim władzom dość szybko, a może i wcale, zakomunikowane, co tłómaczy późne zjawienie się siły zbrojnej. Firma braci Finocchi poniosła 100,000 lirów strat i zaskarżyła rząd o wynagrodzenie takowych. — Zagranicą odzywają się głosy, które nieporządki ostatnie łączą z kwestyą papieską, co w Rzymie jest zupełnie niezrozumiałe.

**Francya**. W dniu 11 b. m., posiedzenie izby ku końcowi dopiero stało się zajmującem, a to z powodu apostrofy, wystosowanej przez prezesa ministrów Floquet'a, do generała Boulanger, który otoczony swymi wiernymi, obecny był na całem posiedzeniu. Floquet mówił: Położenie jest niebezpieczne, gdyż pociąga za sobą dwuznaczność i zdradę. Dwuznaczność w obozie prawicy, która pochyla swój sztandar i ukrywa swoje nadzieje — a zdradę ze strony tych, którzy przenoszą sztandar republikański do obozu prawicy. Oko w oko, osobiście musi być walka przeciw zdradzie podjęta. Słowa te zwrócił prezes ministrów do Boulangera, mówiąc z wielkim naciskiem i podniesionym głosem. Centrum niejednokrotnie i demonstracyjnie biło brawo, gdy tymczasem prawica była do pewnego stopnia gwałtownością napaści zdumiona. Boulanger siedział spokojnie i obojętnie, jak gdyby cała ta sprawa jego nic nie obchodziła.

Podczas głosowania nad przejściem do rozpraw, dotyczących wyborów okręgowych, większość sobotnia zmniejszyła się do 24 głosów. Rezultat ten zniewolił kilku deputowanych do zażądania, aby głosowanie nastąpiło na trybunie. Głosowanie takie wyłącza mianowicie możliwość, aby deputowany głosował także i za nieobecnego kolegę, a ponieważ kilku deputowanych już wyszło, przeto mniemano, iż w ten sposób zniweczoną będzie większość 24-ch głosów, obalone prawo i upadek ministeryum zapewniony.

Manewr ten wszakże się nie udał, gdyż większość stała się liczniejszą przez to, że oddaliło się więcej przeciwników, niż sprzymierzeńców projektu. Prawo przyjęte zostało 268 głosami przeciw 222. Generał Boulanger i jego przyjaciele głosowali przeciw projektowi.

## Z Pieśni Mirza Szaffy.

Pożyczką, lecz nie darem życie jest człowieka—
Nikt nie wie kiedy mroczna mogiła go czeka;
Nie marnuj zatem czasu—a w życia zamieci
Poczucie obowiązku niech ci jasno świeci!
Ucz się—gdy ci zagraża ciągle ów mrok śmierci szary
Przyjmować wdzięcznem sercem piękne życia dary;
W świat daleki niech żądze twoje się nie garną,
Jeno w piersi głębinie hoduj zacne ziarno;
Za zdaniem cudzem nie idź, myśl niech sama wzlata,
Z powierzchownych, oczych blasków nie sądź nigdy świata,
Nie żądaj aby jedną stało się to chwilką,
Czego najszczerzej pragniesz—lecz rosamiej tylko,
Że wypełniony święcie wszelki obowiązek
Pragnień twoich spełnienia stanowi zawiązek.

## Z miasta i kraju.

* **Ofiara.** Światło, w liczbie paru tysięcy wielkich świec stearynowych, użyte podczas nabożeństwa żałobnego w kościele św. Krzyża—za duszę zmarłego Arcyksięcia Rudolfa, po skończeniu uroczystości zostało darowane na rzecz tejże świątyni. Wartość takowego wynosi kilkaset rubli.

* **Zmiany.** Na miejsce zmarłego sędziego pokoju oddziału VIII, mianowanym został p. Sztejn, sędzia pokoju oddziału XVI;—do oddziału XVI przechodzi p. Markus, sędzia pokoju XI oddziału, a to ostatnie miejsce przeznaczonem zostało p. Butkiewiczowi, zapasowemu sędziemu pokoju Warszawy.

* **Egzamina** w miejscowem seminaryum duchownem, odbywają się od trzech dni. Egzamina te należą do półrocznych a podlegają im tylko alumni drugiej kategoryi. Na egzaminie wczorajszym uczestniczył przez dwie godziny ks. arcybiskup Popiel.

* **Węgiel krajowy.** Dokonane przez specyalistów z polecenia zarządu miejskiego, szczegółowe badania węgla krajowego, używanego dotąd zaledwie w $1/4$ części do opalania maszyn nowych wodociągów, wydały bardzo pomyślny rezultat—w następstwie czego węgiel zagraniczny w przyszłości zastąpionym będzie węglami dostarczanemi z kopalń krajowych.

* **Kasa zaliczkowo-wkładowa.** Przed mającem nastąpić ogólnem zebraniem uczestników kasy zaliczkowo-wkładowej dla urzędników magistratu, zarząd jej wydał sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. W dniu 1-ym stycznia r. z. liczba członków kasy wynosiła 142. Obecnie kasa liczy ogółem 157-iu. W ciągu roku udzielono członkom zaliczek na sumę 14,550 rs., co włącznie z pozostałością z roku 1887, wynosi ogółem na pożyczkach umieszczoną sumę 20,373 rubli. Na rachunek tych pożyczek, członkowie — dłużnicy, zwrócili w ciągu roku zeszłego rs. 13,308, pozostało zatem u członków 7,070 rs. Kapitał kasy z wkładów obowiązkowych stanowił w dniu 1-ym stycznia roku b. rs. 7,633. Wkłady dobrowolne członków kasy rs. 289. Do podziału pomiędzy uczestników pozostaje suma, wynoszącą rs. 466. Dochód ten, składający się z procentów od kapitałów wypożyczonych, dołączony zostanie do wkładów, w stosunku 6% rocznie.

Przewodniczącym w kasie zaliczkowo-wkładowej, jest p. Gogatnicki, radca magistratu; stanowiska członków zarządu piastują pp. Wieman, Pronaszko, Dzięgielewski i Kenig.

* **Z muzyki.** Wieczór wczorajszy w Towarzystwie Muzycznem, urządzony przez pannę Władysławę Pławińską,—dla przyczyn zapewne natury czysto karnawałowej, zgromadził w salach redutowych zastęp publiczności nieliczny. W części muzycznej odegrany został kwartet Z. Noskowskiego bardzo piękny i melodyjny, przez pannę Pławińską, pp. Noskowskiego, Jankowskiego i Goebelta.

Zapowiedziany występ pianistki p. Wierzbickiej do skutku nie doszedł, zastąpiła ją p. Pławińska.

---

— Tak.

— Oh! moja matko!... moja matko, nie wspominaj mi o tym Leopoldzie!

— Dla czego?...

— Dla tego, że go nienawidzę i że mam największą dla niego pogardę... Ten nędznik, wiedząc, że jestem biedną i opuszczoną, prześladował mnie i znieważał...

— Uspokój się moje dziecko... błagam cię o to... uspokój się i wysłuchaj co ci powiem o synu Jouberta...

— Czegóż on chce jeszcze odemnie? Czyż mu nie dosyć, że mnie shańbił dwa razy?...—Wysłuchaj mnie matko i osądź sama!

I pospiesznie, gorączkowo opowiedziała Klara o tem, co wiedzą już nasi czytelnicy.

— Czyż wobec tego, mogę słuchać bez wstrętu o tym łotrze?...

— On cię kocha córeczko moja, a miłość popełnia czasami błędy—odrzekła niewidoma.—On cię kocha... bardzo żałuje tego co zrobił i liczy, że mu przebaczysz...

— Nigdy!...

— No... to w takim razie wszystko dla nas skończone. Joubert bowiem stawia jako warunek, za udzieloną nam pomoc...

— Co takiego?...

— Że zaślubisz jego syna...

— Ja? ja?—wykrzyknęła Klara, zrywając się blada z oczami szeroko roztwartemi, z załamanemi rękoma.—Ja miałabym zostać jego żoną!... Nigdy! nigdy!... To niepodobna!...—To nigdy nie nastąpi!... nigdy! nigdy! nigdy!

— Kto może wyrokować o przyszłości moję dziecię... w takim młodym jak twój wieku? — wtrąciła niewidoma.—Dzisiaj nienawidzisz Leopolda, ale może go pokochasz jutro...

— Nigdy w życiu go nie pokocham!... — odparła porywczo Klara.—Ja nie mogę go pokochać... bo kocham innego...

— Kochasz innego?... — powtórzyła Paulina zdziwiona.

— Tak droga matko... wybacz mi to zwierzenie, które mi się pomimowoli wyrwało... Nie umiałam zapanować nad sobą, nie potrafiłam dochować mego sekretu, jak powinnam była uczynić, i jak poprzysięgłam to sobie...—Wiem, że odnalazłszy cię, rozpoczęłam nowe zupełnie życie... Wiem, że czekają mnie nowe stosunki... nowe zupełnie obowiązki...—Byłam wtedy biedną robotnicą, bez przyszłości, często bez kawałka suchego chleba... Nie mogłam szukać wyżej miłości, jeżeli chciałam zostać uczciwą dziewczyną... Myślałam, że pochodzę z gminu... Pokochałam równego sobie... Pokochałam tego, który mnie ocalił od podłości Leopolda Jouberta, który mnie uratował od zguby!..—Pokochałam go i kocham z całego serca i z całej duszy... Nie będę ci nigdy wspominać o nim droga matko, jeżeli będziesz życzyć sobie tego, ale nie mów mi nigdy, o tym nędzniku Joubercie, na którego wspomnienie, rumieńce mi na twarz występują!...

— Jak się nazywa młody człowiek, którego kochasz?... — zapytała niewidoma.

— Adryan Couvreur...

— Czy to biedny chłopiec?...

— Nie tak biedny jak ja byłam, bo pracuje, a praca dobrze mu się opłaca.

— Czemże jest?...

— Artystą raczej niż robotnikiem, bo jest malarzem-dekoratorem...

— Gdzie jest obecnie?...

— W tej chwili w Bordeaux... ma tam zajęcie w Wielkim teatrze i rozpacza zapewne, że nie ma żadnych odemnie wiadomości...

— Ale gdzie mieszka, w Paryżu?...

— Nie wiem, tak samo jak on nie wiedział, gdzie ja mieszkałam...

— Drogie, ukochane moje dziecko— odezwała się po chwili milczenia niewidoma.—Niech mnie Bóg zachowa i broni, abym odnalazłszy cię, miała ci sprawiać cierpienia... Nie mam prawa rozdzierać ci serca, ale mam prawo przedstawić sytuacyę taką jak jest i jaka może być w przyszłości. Przed kilku dniami, nie mogąc znaleźć kawałka chleba, upadłaś wycieńczona na progu szpitala świętego Antoniego... Czy sobie to przypominasz?.. Ja nie mam wcale majątku... mam skromny bardzo procencik... niech umrę a wszystko skończy się odrazu...

— O! moja matko! moja matko!—zawołała Klara, po co masz o śmierci mówić?...

— Trzeba wszystko przewidzieć drogie dziecko, bo wszystko jest możebnem na świecie!... Gdybym umarła, cóżby się z tobą stało?... Wyjdziesz za tego, którego kochasz?... Dobrze... ale jeżeli mu zabraknie roboty, tak jak tobie jej zabrakło, to będzie was cierpiało dwoje, dwoje was będzie wegetować w nędzy, która prowadzi na cmentarz, albo do więzienia... Zastanów się nad tem, moja pieszczoszko...

— Nie! nie!... Nie chcę myśleć o tem wcale—odrzekła Klara, ściskając matkę i pocałunkami zamykając jej usta... Po co takie smutne myśli. Jestem przy

Część wokalną reprezentowało sześciu lutnistów, stanowiących kwartet męzki, bas p. Szejder i sopranistka panna Stankiewicz. Pomysł wystąpienia publicznie kilku zaledwie członków „Lutni" nie należał do szczęśliwych. Co wydawało się prawdziwie pięknem w całym chórze „Lutni", liczącej 80 mniej więcej dobranych głosów, straciło wiele na kilku głosach pojedyńczych, niezasobnych w siłę pożądaną. Kwartet wykonał cztery melodye ludowe „Jedna góra ta wysoka", „A z góry, z góry...", „Stoi jawor zielony" i nad program piosenkę o „Jasiu" z owem sławetnem „mruczandem", tudzież dwie pieśni węgierskie Nagy'ego.

Parą istotnie uzdolnionych i rutynowanych śpiewaków solistów, byli: panna Stankiewicz i p. Szajder. Pierwsza o głosie nadzwyczaj miłym i skali rozległej, zbierała sute oklaski za aryę z opery „Lukrecya Borgia", Donizetti'ego, aryę z op. „Hrabina" Moniuszki, tudzież „Dolę", i nad program „Skrzypki swatem" mazurek Kratzera. Pan Szajder dźwięcznym męzkim basem odśpiewał aryę z op. „Ottone" Haendla. Nierównie lepiej powiodła się pieśń o dwóch grenadyerach, należycie odczuta przez śpiewaka.

Z deklamacyą wystąpiła panna Parisot, ładnie wypowiedziawszy „Zamki na lodzie" Chęcińskiego, jako też drobny wierszyk nadprogramowy i „Przerwane oświadczyny"...

* **Przeniesienie.** Po ukończeniu szpitala w Tworkach, przeniesieni tam zostaną obłąkani od św. Jana Bożego i ze szpitala Dzieciątka Jezus, ale nie wszyscy. Stu mianowicie chorych mężczyzn, jak równie sto kobiet, pozostaną w Warszawie w dzisiejszym szpitalu Jana Bożego, drewniane zaś budynki mieszczące obłąkane kobiety przy szpitalu Dzieciątka Jezus, zostaną rozebrane.

* **Gromadzenie faszyny.** W przewidywaniu wiosennego przyboru i wylewu Wisły w nizinie moczydłowskiej, oborskiej itd., gromadzone są obecnie obok wału zapasy faszyny, palików i nawozu, do szybkiego naprawiania szczerb i szczelin, jakie może zrobić woda. Materyał ten dostarczają sąsiedzi obywatele a robociznę szarwark włościański.

* **Z kolei.** Na odbytem w dniu wczorajszym posiedzeniu rad zarządzających Towarzystw Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgowskiej, Wydział służby expedyeyjnej w połączeniu dotąd z biurem reklamacyjnem, został ostatecznie zatwierdzony jako oddzielny. Faktycznie istniał on oddzielnie już od pół roku przeszło—dopiero od dnia wczorajszego otrzymał i formalnie ten charakter. Naczelnikiem rzeczonego Wydziału został dobrze znany w sferach kolejowych, p. Edmund Leśniewski, który rzeczywiście już od pół roku przeszło spełniał obowiązki do jego dzisiejszego stanowiska przywiązane. Na temże samem posiedzeniu zatwierdzono utworzenie nowego Wydziału Handlowego, którego naczelnikiem został mianowany p. Ludwik Groer.

* **Komitet Muzeum** Przemysłu i Rolnictwa prostując pierwiastkowo mylnie podane nagrody, przyznane wystawcom na ostatniej wystawie przemysłowej przez Muzeum urządzonej, donosi nam, że przyznano:

Firmie „Wojciechów" za meble gięte, dyplom uznania.

Firmie „Schwarzkopf et Comp." z Moskwy, za lalki — potwierdzenie wielkiego medalu srebrnego z 1882 roku w Moskwie.

Firma „A. J. Wiśniakowski" — za zabawki dziecinne pedagogiczne — medal srebrny.

Adamowi Zaleskiemu — za dobre ręczne modelowanie liści i za wyroby pozłotnicze — medal srebrny.

Stanisławowi Wysockiemu — za dobrą imitacyę bronzów antique — medal bronzowy.

Firmie „Leopold"—za oryginalne modelowanie w masie liści i kwiatów i za złocenie na gipsie bez podkładów—medal bronzowy.

Antoniemu Sapiesze—za metalizowanie gipsu i dobre roboty pozłotnicze—medal bronzowy.

Władysławowi Rusyanowi—za korki metalowe i ich oprawy do perfumeryi—potwierdzenie medalu bronzowego.

Wandzie Węgierskiej — za puder drzewny „Alikan"—list pochwalny.

Józefowi Kessnerowi, za wyroby tokarskie list pochwalny.

Adolfowi Stüchgoldowi za wyroby stolarskie i laubzegowe — list pochwalny.

Nadto Zarząd Muzeum uprasza nagrodzonych wszystkich wystawców o zgłaszanie się do kancelaryi Muzeum, po odbiór przyznanych im nagród.

* **Zabawa kostyumowa**, tak zwana druga maskarada na lodzie, odbędzie się jutro o g. 8-ej wieczorem na stawie u cyklistów przy ul. Marszałkowskiej. Dotąd zapisało się 100 osób.

* **Z nad Wisły.** Z równą szybkością Wisła opada jak i przybierała. W ciągu ostatnich dwóch dni poziom wody obniżył się o trzy blizko stopy. Wczoraj wysokość wody pod Warszawą wynosiła już tylko stóp 6 cali 2. Jeszcze woda opada lecz bardzo powoli. W dole Wisły, jak w Płocku i Wyszogrodzie, stan wody podniósłszy się o parę stóp, ponownie też ulega obniżeniu. Przyczynia się do tego spadek wody w górze Wisły oraz trwające mrozy, przy których zwykle woda opada. Lód na Wiśle wskutek mrozów ciągle powiększa swoje grubość. Przez Wisłę mieszkańcy Pragi jeszcze nie przechodzą, gdyż przy brzegach idzie długi pas wody niezamarzniętej.

* **Na koźle.** Jak zmienne są częstokroć koleje losu człowieka, świadczy fakt następujący. Niejaki Edward P., syn obywatela miejscowego, w młodych latach, jako jedynak, opływał w dostatki wszelkie nie troszcząc się bynajmniej o przyszłość. Po śmierci rodziców, życie hulaszcze doprowadziło młodzieńca do ruiny majątkowej, tak, że z otrzymanych w spadku po rodzicach 6,500 rs., pozostało mu zaledwie 300. rs. Upamiętanie przyszło nie prędko. P., imał się różnych gałęzi pracy, w żadnej jednak stałego zajęcia znaleźć nie mógł dla wrodzonego próżniactwa. Widząc w końcu, iż żywot taki nie doprowadzi do niczego, zerwał stosunki z rodziną i ze światem, i za pozostały grosz niewielki, kupił sobie dorożkę parokonną. Od tej chwili P., przeistoczył się w zupełnie innego człowieka. Stał się oszczędnym i zapewnia znajomych dawnych, że z czasem odzyska straconą lekomyślnie ojcowiznę.

**Zimna** dziś rano o 7-ej stopni 6, wczoraj w południe zimna stopni 3.

**Ogień.** Wczoraj o godzinie 8-ej wieczór przy ulicy Zakroczymskiej pod nr. 5, z niewiadomej przyczyny zapaliły się na poddaszu krokwie i wiązania podtrzymujące dach. Wcześnie spostrzeżony ogień ugasili żołnierze z pobliskich koszar Sapieżyńskich, wezwany zaś oddział straży z Nalewek po przybyciu na miejsce i dla zbadania czy nie grozi niebezpieczeństwo, wyrąbał belkę, przyczem uszkodzonym został kawałek sufitu na 3-im piętrze a nadto część dachu uległa zerwaniu. W wypadku powyższym upatrują podpalenie.

**Wściekły pies.** Wczoraj rano na ulicy Czerniakowskiej pies wściekły, niewiadomo do kogo należący, pokąsał dwóch innych psów oraz wieprza poczem znikł w polu.

Psów pokąsanych zabezpieczono na miejscu, wieprza zaś właściciel zabił.

Ponieważ według opinii weterynarza Tomaszewskiego, mięso z wieprza jest zdatne do użycia, z wyjątkiem miejsca ugryzionego, które wykrajano, wieprza nabył rzeźnik.

**Poparzenie.** Wczoraj rano przywieziono do szpitala Dzieciątka Jezus Antoniego Guzika, robotnika z walcowni „Koszyki" ciężko poparzonego na twarzy i rękach.

Guzik uległ wypadkowi podczas wywożenia rozpalonych odpadków żelaza.

* **Częstochowa.** (*List „Dziennika dla Wszystkich"*). W czasie pierwszego przedstawienia dawanego w zeszłą sobotę przez towarzystwo dramatyczne J. Szymborskiego w Częstochowie, artystka tegoż towarzystwa pani Fr. Swaryczewska, znajdująca się na scenie, uczuła jakieś dreszcze, przyczem lewa strona twarzy strasznie jej drgać zaczęła.

Z wielkim wysiłkiem dokończyła. p. S. sceny ale nie zwracała uwagi na groźny swój stan i przygotowała się do następnej sceny. Perswazye kolegów i dyrektora, żeby p. Swaryczewska nie myślała o występie i odpoczęła, gdyż scenę następną da się jako załatać, źle wpłynęły widocznie na chorą, gdyż powtarzając machinalnie: „załata się? załata?" padła bezprzytomna i po 5-ciu godzinnych męczarniach skończyła życie.

Ś. p. **Swaryczewska**, poprzednie artystka teatrów: lwowskiego, krakowskiego i poznańskiego, a od kilku lat teatrów prowincyonalnych w Królestwie, cieszyła się zawsze sympatyą publiczności i kolegów. Cicha, pracowita, a nieskalanego postępowania kobieta, zostawiła po sobie najlepszą pamięć.

* **Koziegłowy.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

W Koziegłowach wiele mamy rzeczy takich, o których należałoby pomówić.

---

tobie, i na zawsze pozostanę przy tobie, dla twojego szczęścia!...

— Nie mogę być szczęśliwą, troszcząc się o twoję przyszłość. Myśl, że możesz sama pozostać na świecie, bez żadnych środków do życia, musi mnie nękać i zabijać...

— Będę pracować matko...

— O małoś nie umarła z głodu, chociażeś pracowała...

— Ale Adryan, matko... Adryan...

— Może ci go zabraknąć... a jakbyś zaślubiła syna Jouberta, stałabyś się bardzo bogatą...

Klara załamała ręce.

— Boże!... Boże!... Co ja cierpię!... szepnęła.

— Trzeba zapomnieć o przeszłości moje dziecko... Trzeba koniecznie, aby spadek po twoim wuju, przeszedł na ciebie... a wtedy nie będę się obawiać niczego... Umrę nawet wtedy z uśmiechem... Placyd Joubert może nas jeden tylko ocalić...

— Nie odmawiajmy mu tego...

— Oh! co to za tortury!—myślała sobie Klara.

— Jego syn cię kochał... ciągnęła panna de Rhodé... Pan Bóg nakazuje pobłażliwość... Zapomnij, a przebacz mu winy, których miłość była powodem jedynie... Czy chcesz abym bezustannie płakała, teraz gdym cię odzyskała?

— A więc nie, matka nie będzie płakać dłużej!—zawołała nagle Klara z jakimś dzikim uporem. Nie o swoim szczęściu powinnam myśleć ale o twoim!.. Chcę żebyś była szczęśliwą... szczęśliwą za jaką bądź cenę... Moje przywiązanie do ciebie jest tak wielkie, iż potrafię zagłuszyć w sobie miłość, która cię tak przeraża... Matko, nie mam już odtąd swojej woli... oddaję się cała tobie... Zrobię wszystko co każesz...

— Przyjmujesz więc syna pana Jouberta?

— Tak jest...

— Zgodzisz się zostać jego żoną?...

— Zgodzę się...

Nie mogła dokończyć, bo głośne łkanie mówić jej nie pozwoliło.

— O! więc ty chcesz zrobić z siebie ofiarę! tylko ofiarę!., — wykrzyknęła z rozpaczą Paulina de Rhodé... Nie! nie! ja tego znowu nie chcę... Raczej nędza i śmierć, niż majątek za taką cenę zdobyty.

Klara nadludzkim wysiłkiem łkanie powstrzymała.

— Uspokój się kochana matko—rzekła—trzeba się powodować rozumem... Czas łagodzi wszystko... czas przynosi zapomnienie... Przedstawiłaś mi przyszłość, jakaby być mogła gdybym się upierała przy mojem waryactwie... I dla ciebie... i dla siebie... obawiam się takiej przyszłości. — Chcę jej uniknąć za jaką bądź cenę.—Zostanę żoną Leopolda Joubert! — uściskaj mnie moja matko...

Poczem obie z płaczem padły sobie w objęcia.

— Adryanie! Adryanie!... przebacz mi!—myślała młoda dziewczyna.—Matki szczęście przedewszystkiem!...

## XXI.

Tego samego poranku, kiedy przy ulicy Saint-Honoré, odbywała się scena, jakiej czytelnicy nasi byli świadkami, Adryan Couvreur, otrzymał w Bordeaux list zakonnicy, siostry Maryi.

Nigdy boleść nie była dotkliwszą nad tę, jaką uczuł młody malarz.

Na chwilę rozpacz podsuwała mu myśl odebrać sobie życie.

Ale miał mężną duszę.

Zwalczył boleść, nakazał milczenie rozpaczy.

Przekonany, że list zakonnicy pisanym był z wiedzą Klary, powiedział sobie, iż młoda dziewczyna kochała go gdy była biedną, pogardziła nim gdy została bogatą, nie zasługiwała zatem na to, ażeby jej żałować. Powinien ją wyrwać z serca i precz od siebie odrzucić...

Napisał do siostry Maryi długi list, z każdego słowa którego widniał żal głęboki, lubo starannie ukrywany, poprosił zakonnicy, ażeby zachowała depozyt aż do jego powrotu i zabrał się energicznie do pracy.

* *
*

Klara wpadła w stan zupełnej apatyi.

Ofiara na jaką zgodziła się w przystępie heroicznego szaleństwa, złamała jej siły i na nowo przyprawiła o gorączkę.

Niewidoma nic o tem nie wiedziała, bo córka jej, siliła się, aby mówić zupełnie swobodnie, głos zaś tylko mógł zdradzić jej cierpienia.

Ale stara Józefa, zastępczyni Teresy, spostrzegła nagłą zmianę w pannice.

Pod wieczór Klara, pod pozorem znużenia, położyła się do łóżka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zacznijmy np. od wjazdu z szosy Żareckiej, z której zjechawszy na bruk koziegłowski, pełen dziur i wybojów tak strasznych, że komu życie miłe to zchodzi z wozu lub każe bardzo wolno jechać, napotykamy najpierw rynek, który nasuwa nam się przed oczy, pełen dołów z cuchnącą wodą—a jeżeli to jeszcze po czwartku, to jest po dniu targowym, doły te po odnowieniu ich przez trzodę, smutne dają widowisko i pojęcie o zamiłowaniu koziegłowian do porządku i o staraniach o zdrowotność miasta. A co tu powiedzieć o drogach do cmentarza i Gniazdowa prowadzących? Nie mogą zaś koziegłowianie tłomaczyć się brakiem funduszów na utrzymanie miasta potrzebnych, leżą bowiem w Banku fundusze i to znaczne, jakiemi mało miast poszczycić się może. Dawniej postawiono budynek szkolny, budynek dla narzędzi ogniowych, urządzono sklepiki dla piekarzy i rzeźników przy gmachu dla narzędzi ogniowych, poznoszono budynki wszędzie rozrzucone, co wiele przyczyniło się do uporządkowania miasteczka. Teraz te starania całkiem ustały. Koziegłowianie na satysfakcyę swoich serwitutów, jakie mieli w lasach rządowych, dostali kawał dobrego lasu. Zamiast jednak zaprowadzić administracyę i urządzić las tak, aby przyszłe ich pokolenia miały po swych dziadach pamiątkę, oni się kłócą i drą. by jak najśpieszniej się lasem podzielić, następnie wyprzedać i później biedę swoim dzieciom pozostawić. Przykro doprawdy patrzeć, jak miasteczko mające kilkanaście tysięcy rs. w Banku, posiadające kasę pożyczkową gminną, znaczny kawał lasu, dobre grunta, szkołę, kościół piękny, szpital, sąd i wójta—mające wszystko co tylko na dobrobyt wpłynąć może, tak się własną ręką dobija—a dziś zwłaszcza do tego dąży, bo pojawiła się plaga niebywała dawniej w osobach pokątnych doradców. Ci swoją działalnością rujnują to, co jeszcze było dobrego. Spory o las i sprawy z tego powodu mnożą się jak grzyby po deszczu. Przez tych panów podburzany ludek, już i tak mający żyłkę do procesów, wodzi się ciągle po sądach, czego najlepszym jest dowodem, że w sądzie gminnym koziegłowskim, przybywa spraw z każdym rokiem. A żydzi co robią? jak wspomniałem bogacą się i mnożą i w niebywały szybki sposób ogarnęli całkowity handel, zakładają szynki, wykupują domy—i dowiodą, co taka zabiegliwość może zdziałać, że miasteczko, które lat temu 25—nie miało ani jednego żyda, dziś w całkiem żydowskie się zamienia. Inaczej być nie może, skoro ci, co mogą, nie przyłożą ręki aby swego podtrzymać. Jest kilka sklepików katolickich, lecz cieszą się bardzo małą klijentelą i widocznie upadają—może być, że i właściciele ich dziś ludzie bogaci, nie dbają i lekceważą sobie ten kawałek chleba, ale nie przypuszczam, żeby widząc, że swoi protegują, nie podjęli więcej starania i pracy, aby utrzymać i nadal interes, który dał zamożność ich Ojcom—a przez jakiś czas im samym byt zapewniał. Przykro wspomnieć, jak wielkie sklepy pp. R., dziś na kramiki się zamieniły, a na ich gruzach dziesiątki żydowskich powstały. W końcu nadmienić muszę, że z pism prenumerowanych w Koziegłowach do Nowego Roku nie ubyło, przeciwnie, od Nowego Roku 2 egzempl. „Dziennika Dla Wszystkich" przybyły. *Saryusz.*

* **Kowno.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

Czytałem nie tak dawno list w „Dzienniku" z Kowna, a w nim wiadomość, że w mieście naszem istnieje fabryk 50. Nie przeczę temu wcale, ale za to przeczę, że pracuje w nich razem 1200 robotników. Na dowód że tak nie jest, zebrałem dokładne cyfry z siedmiu tylko zakładów przemysłowych a z nich pokazuje się że: fabryka pana Szmidta zatrudnia robotników 580, — fabryka gwoździ i śrub pp. Glazera i Temlera 300, fabryka „Minerwa" 300, fabryka „Mars" 50, dwie fabryki wyrobów z kości razem robotników 60; młyn parowy p. Kopelańskiego 60. W siedmiu więc już tych zakładach znajduje pracę osób 1350, a gdzież pracownicy z pozostałych 43 zakładów?... Niedokładną też jest wiadomość, jakoby ludność rzemieślnicza i robocza wyniosła się z Kowna do Wilna!...—Z Kowna w ostatnich latach wyniosło się tylko trochę żydów do Ameryki. *W.*

## Z różnych stron.

× **Miasta Bulgaryi.** Według świeżo dokonanego obliczenia ludności, z 41 miast południowej i północnej Bulgaryi, największe, Filipopol liczy mieszkańców 33,032; Sofia 30,428, Ruszczuk 27,194, Warna 25,256, Szumla 23,161, Sliwno 20,893, Stara Zagóra 16,000, Tatarbazarczyk 15,000, Widdyń 14,700, a Plewna 14,300.

× **Nowy przepis tualetowy** dla angielskich dam dworu. Donosiliśmy już, że władczyni Anglii zezwoliła, aby damy do puszczane do wieczornego przyjęcia, zwanego *drawing-room*, nie przywdziewały dekoltowanych tualet, które narażały je często na przeziębienie, gdy godzinami czekać musiały na swoję kolej w korytarzach pałacu królewskiego. Obecnie najwyższy ochmistrz dworu podaje następujący opis dozwolonych przez królowę Wiktoryę tualet: 1) Stanik z jedwabiu, atłasu lub aksamitu, wysoki, z wyłogami z przodu. Kołnierz z tyłu wysoki, przylegający do szyi i podszyty drobną ruszą z koronek, które z przodu spadają w kształcie V. Z obu stron kołnierza płasko uplisowane *fichu*, przeciągnięte pod paskiem, tak jak noszono w XVIII-ym wieku. Rękawy do łokcia, z małemi wyłogami, oszytemi spadającą długo ruszą z koronek. 2) *Demitoilette*—stanik z jedwabiu, aksamitu lub atłasu, z tyłu sięgający za łopatki i wycięty okrągło, z przodu w *coeur*. Rękawy do łokcia z gęstemi, szerokiemi ruszami z koronek. Do tych staników mogą także być noszone rękawy przezroczyste. Spódnice z trenami, rękawiczki i pióra, jak zwykle.

× **Kat Januario,** który przez lat 45 pełnił swój smutny urząd, zmarł w Minas, w Brazylii. W państwie tem kaci wybierani są zazwyczaj z przestępców na śmierć skazanych, którym w takim razie zamieniają karę na dożywotnie więzienie. Zmarły Januario należał do tych wiecznych więźniów, a sposób, w jaki został katem, jest niewątpliwie jedynym w historyi świata. Był on swego czasu skazany na śmierć wraz z ojcem i matką za wspólnie popełnione przestępstwo; ponieważ zaś kat właśnie umarł, Januario zgłosił się jako kandydat na opróżnioną posadę, został mianowany i rozpoczął swoję działalność od—wykonania wyroku śmierci na własnych rodzicach. Zdarzenie to jest faktem stwierdzonym i doprawdy niewiadomo co bardziej podziwiać należy: bezprzykładną zimną krew urzędowego mordercy rodziców, czy obojętność władz, które w takich warunkach udzieliły nominacyi.

## NEKROLOGIA.

× Ś. p. Lucyan Sadkowski, po długiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, umarł dnia 13 lutego r. b., we wsi Gośniewiec (powiat Grójecki). Pozostała córka, syn, zięć i wnuk, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na eksportacyę do kościoła parafialnego w Jasieńcu w dniu 15 b. m. i roku w dniu następnym t. j. w Sobotę na żałobne nabożeństwo, o godz. 10 z rana i pochowanie zwłok na cmentarzu miejscowym.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

1398—336

† Osobom wszystkim licznie zebranym, które w dniu wczorajszym 13 b. m. raczyły przyjąć udział w smutnym obrzędzie, przy odprowadzeniu zwłok dziecięcia naszego do miejsca wiecznego spoczynku, niniejszem składamy serdeczne „Bóg zapłać".

*Weronika i Jan Wiśniakowscy.*

## Z prasy ruskiej.

* „*Swiet*" pisze: Ciekawy dokument krąży w tysiącach egzemplarzy po Bulgaryi. Jest nim odezwa, która brzmi jak następuje:

„Jaśnie wielmożny panie!

Mamy zaszczyt zawiadomić pana, że liczni poddani austro-węgierscy i niemieccy, zdecydowali się na zorganizowanie związku pod nazwą „austro-węgierski i niemiecki związek wojskowy".

„Celem związku jest zbliżenie pomiędzy poddanymi austro-węgierskimi i niemieckimi, byłemi i przyszłemi wojakami, na mocy bowiem prawa o pospolitem ruszeniu, każdy mężczyzna jest żołnierzem. Związek będzie usiłował, za pomocą odpowiednich środków, wpłynąć na podniesienie ducha wojskowego. Będzie się starał o urządzenie różnych rozrywek dla wojskowych, nadto corocznie w święta Narodzenia Pańskiego, będzie zakupował odzienie dla dzieci rodzin biednych i w ten sposób zasłuży się sprawie dobroczynności.

„Członkowie związku nie będą obciążeni żadnemi ściśle określonemi zobowiązaniami. Związek będzie oparty na wzajemności. Kapitał związku powstaje ze składek dobrowolnych, wnoszonych przez członków z loteryi, allegri i t. p.

„Prosimy najuprzejmiej o zawiadomienie nas, nie później, jak do 22-go stycznia, czy Pan nie zechcesz zaszczycić swemi względami powstającego związku, którego członkowie werbują się w najlepszych sferach towarzyskich. W razie zgody pozwolimy sobie wezwać pana na posiedzenie, które się zajmie opracowaniem statutów związku. Z uszanowaniem, liczni poddani austro-węgierscy i niemieccy, byli wojskowi.

Sofia, 1 stycznia 1889 r."

„Do wzbudzenia podejrzeń co do celów „związku rycerskiego" — pisze „Swiet" — wystarczy dokładne odczytanie „odezwy". Nie znając nawet stronny zakulisowej całej tej sprawy, poczytujemy sobie za swój święty obowiązek ostrzedz wszystkich prawomyślnych bulgarów przed sidłami, jakie na nich zastawiają. Inicyatorami „związku" są pp. Burian i Heberle. Pierwszy jest agentem austro-węgierskim w Zofii, drugi głównym kierownikiem sprawy austryackiej żeglugi parowej na Dunaju. Istotny cel nowego związku nie stanowi tajemnicy. Chodzi o to, że Ferdynand nie czuje trwałego gruntu pod nogami, postanowił uciec się do środka praktykowanego kiedyś przez despotów drżących o swoje losy. Oto zamierza otoczyć się strażą złożoną z obcokrajowców, głównie zaś niemców, w których liczbie znajdzie się dla przyzwoitości i kilku bulgarów. Taka improwizowana gwardya może być pożyteczną nietylko dla księcia, ale i dla polityki niemieckiej, dla albowiem możność utrzymania narodu bulgarskiego w karbach należytych, w chwili, gdy teraźniejsi wielkorządcy wyprowadzą go z granic cierpliwości".

* W „*Graždaninie*" czytamy:

„Ledwie minęły nieporządki w Peszcie, wynikły rozruchy w Rzymie, tem niebezpieczniejsze, iż biorą w nich udział nietylko przeciwnicy Crispi'ego, lecz i wielu robotników, zarażonych socyalizmem.

„W Wiedniu mocną obawę wzbudziły wieści o zamieszkach rzymskich.

„W Rzymie powtarza się właściwie to samo, co w Peszcie.

„I tu i tam objawia się niezadowolenie z przymierza z Niemcami, a mianowicie z ofiar moralnych i materyalnych, jakie dlań ponosić potrzeba.

„Ruch przeciwniemiecki tak silnie się uwydatnił w Austryi i Włoszech, że wcale nas nie dziwią półurzędowcy niemieccy, usiłujący dowieść, iż między Rosyą a Niemcami ujawnia się nowe zbliżenie.

„Jedna z najbardziej wrogich Rosyi gazet bismarckowskich, poświęciła już kilka artykułów tej kwestyi a w ostatnim powrača do swego tematu dawnego, że niby dla Niemiec—Bulgarya nie jest niczem więcej, jeno Hekubą.

„Godna to uwagi przenikliwość organu nadreńskiego!... „Kölnische Zeitung" widzi doskonale, gdzie się główny punkt znajduje i w punkt ten uderza. Istotnie. Trudno bo liczyć na Austryę i Włochy, a na Rosyi polegać można śmiało (Berlin wie o tem z doświadczenia).

„O szczerości nowego prądu półurzędowców niemieckich wyrokować nie będziemy, pozwalamy sobie jednak wątpić o niej.

„Zresztą są to dopiero balony, które puszcza na próbę „Kölnische Zeitung." Czekajmy, co powiedzą „Post" i „Norddeutsche Allgemeine Zeitung." Jeżeli i te organy księcia Bismarcka zaśpiewają to samo *unisono*, wówczas przekonamy się, że mamy do czynienia z nową fazą polityki niemieckiej.

„Książe Bismarck odznacza się niepospolitym zdrowym rozsądkiem. Polityczna rachuba jest dla tego człowieka wszystkiem, a świstek papieru, zwany układem, niczem, jeżeli układowi nie odpowiada rzeczywistość. Nie zawaha się tedy sam kanclerz przed zerwaniem trójprzymierza, gdy się przeświadczy, że tego interesa Niemiec wymagają. Niezadługo może się to ziścić. Przecież opinia publiczna we Francyi (szczególniej śród wojska), nie jest arcyprzyjaźnie usposobioną dla Niemiec.

„Na przypadek wojny z Francyą, Niemcy powinny się zabezpieczyć poza sobą. Wprawdzie istnieje sojusz z Włochami i z Austryą, rachować nań wszakże nie sposób. Pozostaje więc jeden środek: zbliżenie do Rosyi i pozyskanie od niej—za pewne ustępstwa na Wschodzie—przyrzeczenia neutralności.

„Oczywiście manewr „Gazety Kolońskiej" da się też wytłomaczyć życzeniem polityki niemieckiej, by nastraszyć Włochy i Austryę, by zmusić je do żywszego sposobu postępowania.

„W każdym razie ciekawy to i doniosły fakt, rzucający światło na dzisiejsze położenie.

„Dziennikarstwo pruskie nader powściągliwie zachowało się wobec zgonu arcyksięcia Rudolfa. Z równą powściągliwością zachowali się i *niemcy austryaccy*, ciążący ku Prusom. Doszli oni nawet do takiego zuchwalstwa, że w swym organie wiedeńskim, „Unverfälschte deutsche Worte" ani słówka nie bąknęli o śmierci arcyksięcia, natomiast zaś wydrukowali pełen zapału artykuł na cześć cesarza niemieckiego, zatytułowany: „*Heil Wilhelm.*"

„Wypadek ten sprawił na Wiedniu jak najprzykrzejsze wrażenie, tak, że w miejscach publicznych gazetę ową na kawałki szarpano.

„Na taki stosunek Prus do katastrofy meyerlingskiej, znacznie wpłynęło demonstracyjne wynurzenie współczucia ze strony Francyi, która wiel-

kie nadzieje pokładała w arcyksięciu Rudolfie.“

## Sprawa Kukizowska.

—o—

(Dokończenie.)

Dalszy zarzut: P. Strzelecka zabrała kapitały bez świadków. Istotnie postąpiła sobie bardzo nieostrożnie! Ale czy mogła postąpić sobie inaczej? Ksiądz przez całe swoje życie kryje się z tem, że posiada majątek. P. Strzeleckiej nakazuje zachowanie tajemnicy. I oto miała rozgłosić naraz *orbi et urbi*, że posiada kapitały księdza. Toż chyba na to, ażeby i na niej wykonano zamach morderczy.

Według oskarżenia, oddała p. Strzelecka kapitały księdza dopiero pod presyą—a tą presyą miał być przyjazd dr. Sumpera do Kukizowa. Z domysłami trudno walczyć,.. Strasznym poszlakiem jest okoliczność, że p. Strzelecka nie od razu oddała p. sędziemu śledczemu kapitały księdza, lecz w dwóch częściach. Pierwszym razem oddała 75.000 złr., a drugim razem kilkaset talarów. Ależ jeżeli kto oddaje 75,000 złr., to pocóż ma chować kilkaset złr.? Ale z tym poszlakiem wiąże się dalszy domysł, że p. Strzelecka dla tego nie oddała odrazu całej zabranej sumy, bo nie miała wszystkiego w domu. Gdzież dowód na to? Wszakże pytano wszystkie tutejsze instytucye finansowe, czy p. Strzelecka w czasie od 30 lipca do 21 sierpnia r. z. nie zastawiała lub nie sprzedawała jakich efektów i wszystkie instytucye dały negatywną odpowiedź.

Gdzież wreszcie dowód, że p. Strzelecka miała zamiar przywłaszczenia sobie majątku księdza? Wszakże oddała wszystko, co miała w przechowaniu, a zaiste nie miała najmniejszego powodu do oddawania tych kapitałów; nikt jej nie podejrzywał, nikt nie czynił poszukiwań za temi kapitałami. Gdyby ich była nie oddała dobrowolnie, nie byłoby obecnej rozprawy.

Skończyłem z poszlakami. A teraz muszę jeszcze zastanowić się nad pytaniem, czy do oskarżenia wystarczają poszlaki? Poszlaki, choćby najtrafniejsze, nie mogą stanowić podstawy do zasądzania osoby tak poważnej jak p. Strzelecka, osoby pochodzącej z tak czcigodnej i zacnej rodziny. A czyliż wobec tych poszlak, zgoła nic nie znaczy wychowanie religijne i uczciwe? Pozwólcie więc panowie, że zatrzymam się jeszcze chwilę nad momentem psychologicznym, że rozpatrzę, czy możliwem jest, aby taka osoba, jak p. Strzelecka, tę straszną zbrodnię popełniła? Do spełnienia każdego czynu, czy dobrego, czy złego, musi istnieć jakiś popęd. Do popełnienia zbrodni, tem bardziej konieczna jest jakaś przyczyna. P. prokurator powiedział, że pobudką tą była u p. Strzeleckiej chciwość. Nie udowodnił atoli p. prokurator, aby p. Marya Strzelecka była istotnie chciwą. Przeciwnie, słyszeliśmy tu od licznych świadków, że było miłosierną, uczynną, szczodrą. Wiemy, że p M. Strzelecka była religijnie wychowana, że religijności tej nie straciła, że całe życie taką była. P. M. Strzelecka zajmowała się ludem, pielęgnowała chorych, wspomagała biednych a służba pozostawała u niej od młodości do zgonu. Stawali tu przecież jako świadkowie ludzie, którzy po lat kikanaście, kilkadziesiąt u niej pozostają w służbie, a „gdzie dobra służba, tam dobre państwo“ powiada przysłowie. Czyż tu miałoby być inaczej?

Ale prócz chciwości — powiada pan prokurator—powodowała p. Strzelecką „miłość macierzyńska“. Jeżeli tak było istotnie, to doprawdy ta miłość macierzyńska byłaby potworną! Na miłość Boga! Matka dla „miłości macierzyńskiej“, popełnia najpotworniejszą zbrodnię i wciąga do tej zbrodni własne dziecko i pozbawia je czci, przyszłości i wolności! Z miłości macierzyńskiej robi własne dziecko zbrodniarzem! To okropne! Ale któż uwierzy tym twierdzeniom? Powiada p. prokurator, że p. Marya Strzelecka jest wyzutą z wszelkiego uczucia. Jakżeż to twierdzenie pogodzić z twierdzeniem, że popełniła zbrodnię z miłości macierzyńskiej. A cóż powiedzieć o twierdzeniu, że pani Strzelecka przed popełnieniem zbrodni udaje się na grób męża, ażeby przebłagać jego cienie? Ha! tu ustaje wszelkie rozumowanie...

Po tym wywodzie zabrał głos dr. Dulęba, obrońca p. Aleksandra Strzeleckiego: Na pierwszą wiadomość o dokonanej zbrodni w Kukizowie, sprawa ta nosiła cechę najzwyklejszą; chodziło o zbrodnię popełnioną na człowieku, dla którego egoizm był przykazaniem, a złoto bożyszczem. Chodziło o skąpca, człowieka nie użytego, zresztą bardzo mało znanego. Łatwe było przypuszczenie, że znaleźli się tacy, którzy dokonali napadu, aby podzielić się bezużytecznie leżącemi pieniędzmi. Sprawa nabrała rozgłosu dopiero wtedy, gdy o ten czyn zbrodniczy obwiniono osoby nieposzlakowane, osoby cieszące się szacunkiem i czcią, osoby, pochodzące z rodziny znanej w historyi, zasłużonej i powszechnie cenionej. Na ludzi tych padł grom z jasnego nieba, i dla tego sprawa ich stała się głośną, gdyż opinia nie mogła się pogodzić z myślą, aby tacy ludzie mogli upaść tak nizko, by mogli dopuścić się tak obydnej zbrodni. Ale opinia liczy się z faktami. Gdy pp. Strzeleckich uwięziono, musiała ta opinia powiedzieć: „Właśnie uwięzienie takich ludzi świadczy wymownie, że muszą tam zachodzić fakta dowodzące niezbicie ich winy, fakta dokładnie zbadane i udowodnione.“

Tymczasem przypatrzmy się, jak wyglądają te badania i dowody. Zdawałoby się, że ogrom zbrodni wymaga nadzwyczajnych czynności. I cóż się dzieje? Dnia 31-go lipca zjeżdża p. sędzia śledczy do Kukizowa, bawi tam przez noc i dnia 1 sierpnia wraca do Lwowa. W ciągu kilkunastu godzin załatwił czynność tak ważną! A dla czego? Bo wyjeżdżając ze Lwowa, miał już uprzedzenie, że zbrodni nie popełnił nikt inny, tylko Strzeleccy. Ale jeżeli komu, to sędziemu śledczemu nie wolno polegać na hipotezach, nie wolno mu polegać na przypuszczeniach. Wychodząc z fałszywego założenia, sędzia śledczy do 16 sierpnia jest całkiem bezczynny, ale natomiast porozumiewa się z agentem policyjnym, daje mu instrukcye i wysyła go do Kukizowa dnia 8 sierpnia. Następnie dnia 16 sierpnia zjeżdża sam do Kukizowa, odbywa poufną naradę na Ostrowie, dowiaduje się tam, że są olbrzymie poszlaki, bo w posiadaniu p. Spanga są szczątki tutki, popiół, niedopałki z jakiegoś rachunku i wstążka z obojczyka. I akt oskarżenia gotowy.

W ciągu śledztwa udowadnia p. Strzelecki swoje alibi; mimo to p. prokurator oskarża go o zbrodnię usiłowanego skrytobójczego morderstwa rozbójniczego. W pierwszym dniu rozprawy głównej udowadnia p. Strzelecki ponownie swoje alibi; mimo to podtrzymuje p. prokurator dalej swoje oskarżenie i cofa je dopiero w 20-ym dniu rozprawy. Ale nie cofa go zupełnie, bo oskarża jeszcze p. A. Strzeleckiego o współudział w zbrodni rabunku, względnie kradzieży, a oskarżenie to opiera na takich poszlakach:

Wiedział, iż matka popełniła zbrodnię. Gdzież dowód na to, iż wiedział, że matka popełniła zbrodnię? Na to odpowiada p. prokurator: Owa tajemnicza, francuzka rozmowa między synem a matką w dniu 30 lipca. A komuż jest znaną treść owej tajemniczej rozmowy? Sądźmy rzecz po ludzku, a nie stawiajmy hipotez niemożliwych i potwornych. Czyż można przypuścić, ażeby matka przed synem przyznawała się do zbrodni? Przyzna się do zbrodni przed całym światem, ale nigdy przed synem, bo może narazić się na to, że ją własny syn odtrąci; tego matka przeżyć nie zdoła. Ale i cóż miała przyznawać się przed synem? Czy jest możliwy taki moralny upadek u p. Strzeleckiej?

Fatalne stosunki majątkowe miały— według oskarżenia—popchnąć p. Strzeleckiego do zacierania śladów zbrodni p. Strzeleckiej. Temu twierdzeniu sprzeciwiają się wprost fakta niezbite, dowody stwierdzone dokumentami.

Tutaj omawia pan obrońca bardzo szczegółowo stosunki majątkowe p. Strzeleckiego i dowodzi aktami i cyframi, że w najgorszym razie, gdyby dzisiaj zlikwidowano majątek p. Strzeleckiego, to zostanie mu jeszcze co najmniej sto tysięcy złr.

Dalszym poszlakiem jest okoliczność, że rozszerzał wieści, iż ksiądz w ataku epileptycznym czy apoplektycznym sam się pokaleczył. Cóż w tem podejrzanego? Wszakże sam ksiądz twierdził i do tej chwili twierdzi, że się sam pokaleczył. Dla czegóż p. Strzelecki nie miał mu wierzyć? Ale wiara ta trwała tylko kilka godzin, bo po przyjeździe p. dr. Schmidta i jego dyagnozie, sam p. Strzelecki zaczął głosić, że zaszedł czyn zbrodniczy.

Niesłuszny i bezpodstawny jest zarzut, że p. Strzelecki nie chciał w pierwszej chwili wejść do mieszkania księdza; przeciwnie, wszedł do niego natychmiast, jak to zeznali: Salak i Hadyna.

Zwlekał z doniesieniem! Przypatrzmy się temu zarzutowi: Dnia 30 lipca, około godziny 9-ej z rana dowiaduje się o wypadku. Spieszy do Kukizowa; widzi co się stało i natychmiast jedzie do Lwowa po lekarza, przywozi go koło 5-ej po południu. Dowiaduje się, że ksiądz lada chwila umrze. Spieszy więc po ks. Pusiuta, sprowadza go; odwozi lekarza do Lwowa, dokąd przybywa o 11-ej w nocy. Biura wszystkich władz zamknięte. Nazajutrz z rana spieszy do prokuratoryi i zawiadamia ją o wypadku. I to ma się nazywać zwłoką w doniesieniu o zbrodni?

Utrudnił śledztwo, bo przywiózł do Kukizowa ks. Królickiego i Władysława Strzeleckiego... Na ten zarzut wcale nie odpowiadam.

Ale brał udział w łupie matki! Ten zarzut jest istotnie poważny. Nie, nie jest poważny; byłby nim, gdyby istotnie stwierdzono, że p. Strzelecki przed czynem nie miał pieniędzy — a po czynie rozporządzał znaczną gotówką. Przypatrzmy się atoli dochodom i rozchodom p. Strzeleckiego, począwszy od maja aż do sierpnia r. z. Tutaj zestawia p. obrońca bardzo szczegółowy rachunek wszystkich dochodów i wydatków p. Strzeleckiego w wymienionym okresie czasu. Według tego zestawienia wynosiły dochody 11,735 zł. a rozchody 10,012 złr.; została więc nadwyżka dochodów w kwocie 1,723 zł. a nie niedobór w kwocie przeszło 2,000 zł., jak to wykazał p. prokurator. Co do chachakteru p. Strzeleckiego, który może świadczyć o tem, czy był zdolnym do popełnienia takiej zbrodni, powołuje się p. obrońca na zaprzysiężone, a pełne szlachetnej, męzkiej stanowczości zeznania p. Stefana Tustanowskiego, które tak opiewały: „Aleksander Strzelecki, którego znam od lat wielu, posiada charakter szczery, otwarty; jest on uprzejmy, posiada temperament flegmatyczny; jest wrażliwy, nerwowy, uczuciowy; ma umysł łagodny i jest niepodobieństwem, ażeby dopuścił się takiej zbrodni“.

A więc dostarczono nam wszystkiego, tylko nie dowodu winy p. Aleksandra Strzeleckiego.

Jeszcze jedno: w wielkiem nieszczęściu, jakie dotknęło państwa Strzeleckich, jedyną jest pociechą, że cała rodzina otacza ich jak najczulszą opieką. A pytam, czy familia ta nie byłaby się odwróciła pierwsza, gdyby choć cień podejrzenia ciężył na ich krewnych? Nie! Ta zacna rodzina, ta głowa rodziny, ten człowiek osiwiały w służbie publicznej, który i tu głos jako świadek zabierał, byłby ich pierwszy odepchnął!

Zaznaczyliśmy już wczoraj, że p. prokurator zrzekł się repliki, wskutek czego rozprawa została zamkniętą i nastąpiło *resumé* p. przewodniczącego, który na wstępie tak przemówił:

Sprawa karna, dziś dochodząca kresu, smutkiem i grozą po tylu poważanych domach i rodzinach kraju naszego szeroko rozwleczona, nie mogła nie dotknąć boleśnie serca każdego szczerze miłującego naszę ziemię—a to tem więcej, ile że z jednego i jedynego wypadku, przed orzeczeniem sądu, usiłowano ciskać zarzuty pod adresem całej sfery społeczeństwa.

Izolowany wypadek przewinienia lub występku jednostki, nigdy, przenigdy nie może uwłaczać czci przynależnej całemu stanowi, a tem mniej temu, którego wielkie cnoty i zasługi w kartach dziejowych chlubnie, na wieki, *aere perennius* — są zapisane.

Pojedyncze tu i tam, od wdrożenia śledztwa przeciw obecnie oskarżonym, z uprzedzeniem odzywające się głosy, nie są w stanie zmienić historycznej prawdy, albowiem *die Weltgeschichte ist das Weltgericht*. Jednakże jęk boleści, który słyszany był w tej sali sądowej, przyznaję, serce ludzkie jest na wskroś przenikający, byłby zupełnie zrozumiały i usprawiedliwiony, jeżeliby nie był połączony z pewnym odcieniem żalu na postępowanie władz sądowych w sprawie niniejszej.

Idea sprawiedliwości nie może żądać i nie żąda, aby sądownictwo karne wykonywane było z bezwzględnością machiny, gdyż bardzo często zdarzyćby się mogło, że bezwzględne zastosowanie ustawy karnej, w pewnym wypadku z wyższemi interesami publicznego porządku prawnego w konflikt by weszło, że usługa, którąby karno-sądowe ściganie publicznemu porządkowi prawnemu oddało, nie byłaby w odpowiednim stosunku do szkody w innym kierunku dla ogólnego dobra ztąd wyniknąć mogącej.

Przewidując tym podobne wypadki, nowoczesne ustawodawstwo dozwoliło w procesie karnym stawiać obok kwestyi prawa, kwestyę dogodności (*Opportunitätsfrage*), ale do postanowienia i rozwiązania tej kwestyi sąd nie jest powołany, dla sądu nie ma innej kwestyi nad wymiar sprawiedliwości, dla sędziego istnieje jedno zadanie, to jest ścisłe zastosowanie ustawy karnej do indywidualnego wypadku.

Ztąd wynika, szanowni panowie przysięgli, że skoro nam oddano pewną sprawę do osądzenia, bez względu na jakiekolwiek po za murami tej sali rozbierane kwestye, pomni naszej przysięgi, mamy wiernie przestrzegać ustawy, której nadać mamy powagę, nad wszystkiemi naszemi uczuciami musimy zapanować, albowiem po nad wszystko publiczne sumienie.

O godzinie 4 min. 7 z południa, zwierzchnik ławy przysięgłych, p. Domaszewski ogłosił werdykt pp. sędziów przysięgłych: Na wszystkie pytania (z wyjątkiem IV) tyczące się winy tak p. Maryi Strzeleckiej, jako też jej syna Aleksandra Strzeleckiego, odpowie-

dzieli panowie przysięgli jednogłośnie: nie; co do IV pytania, wystosowanego w kierunku zbrodni kradzieży — a tyczącego się p. Maryi Strzeleckiej, odpowiedzieli pp. przysięgli 11 głosami nie, *jednym* głosem tak.

Na tej podstawie uwolnił trybunał oskarżonych pp. M. i A. Strzeleckich od oskarżenia.

## TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

**Tambów** 13 lutego. (*Tel. Ag. Pól.*) Sąd okręgowy pod przewodnictwem towarzysza prezesa, Czajkowskiego, — rozpoczął wczoraj sądzenie sprawy o nadużycia w tombowskiem towarzystwie wzajemnego kredytu. Oskarżeni są: prezes zarządu, Herakljusz Ornobiszyn, dwóch członków i buchalter zarządu. Świadków staje 56-iu i 2-ch ekspertów.

**Bukareszt**, 13 lutego. (*Tel. Ag. Pól.*) Rząd rumuński wydalił z kraju 63 poddanych ruskich, aresztowanych za włóczęgostwo.

**Tokio**, 13 lutego. (*Tel. Ag. Pól.*) Cesarz japoński ogłosił dziś konstytucyę.

Ogłoszeniu towarzyszyły liczne a świetne uroczystości narodowe.

Konstytucya ułożona jest na wzór niemieckiej.

Parlament składa się z dwóch izb.

Izba wyższa składa się w połowie z członków wybieranych przez naród, w połowie z mianowanych przez cesarza.

Izba posłów składa się z 300-tu członków.

Prawo wyborcze przysługuje wszystkim obywatelom japońskim, którzy ukończyl 25 lat życia i płacą rocznie conajmniej 25 dolarów podatków.

Konstytucya poręcza zupełną wolność wyznań, wolność słowa i prawo zgromadzeń.

Parlament posiada władzę ustawodawczą, tudzież kontrolę nad zarządem finansów w granicach przez konstytucyę oznaczonych.

Sędziowie są nietykalni i mogą być usuwani tylko w drodze prawodawczej.

**Wiedeń** 13 lutego. (*Tel. Ag. Pól.*). Pomieszczony w dzienniku „Glas Crnogorca" artykuł o śmierci arcyksięcia Rudolfa, uważanym jest tutaj powszechnie jako cenna rękojmia lojalnych usposobień dworu cetyńskiego.

**Wiedeń**, 13 lutego. (*Tel. Ag. Pól.*). „Neue Freie Presse" poświęca obszerny artykuł ocenieniu niezmiernej doniosłości przymierza pomiędzy Rosyą a Francyą, którego zawarcie spodziewanem jest w bliskiej chwili.

**Wiedeń** 13 lutego. (*Tel. Ag. Pól.*). Depesze z Berlina zapewniają, że ostatnie zgryźliwe polemiki organów kanclerskich, uważać należy za intrygę przeciw hr. Waldersee, wyznaczonemu przez cesarza na następcę ks. Bismarcka.

**Paryż** 13 lutego. (*Tel. Ag. Pól.*) Przebywający tutaj maharadża Dulip Sin wydał odezwę do ludu indyjskiego i książąt narodu.

Dulip Sin w odezwie tej oświadcza, że powiernicy jego w Europie i Ameryce gotowi są sformować armię, która obali panowanie angielskie w indyach. Potrzebnym jest jednakże na to fundusz czterech milionów funtów szterlingów. Maharadża liczy na współdziałanie 43-ch tysięcy irlandczyków i mieszkańców Pendżabu, służących w armii angielskiej.

**Paryż** 13 lutego. (*Tel. Ag. Pól.*) Po krótkiej dyskusyi, senat na posiedzeniu dzisiejszem uchwalił 228 głosami przeciw 52 projekt zaprowadzenia wyborów okręgowych.

Według ustawy tej wybory częściowe odroczone zostały aż do terminu wyborów powszechnych. Senat odroczył się do poniedziałku.

## Odpowiedzi Administracyi.

*P. Nowackiemu st. Sulejów...* Do Encyklopedyi należy dopłacić jeszcze 1 r. 60 kop., pierwszych 13 zeszytów wyślemy w przyszłym tygodniu.

*P. Chrząszczewskiemu st. Daszew...* Dopiero z przysłanemi obecnie 2 r. i 60 kop. Encyklopedya jest w zupełności opłacona.

— W ambulatoryum szpitala św-go Ducha, przychodzącym chorym udzielają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:

1. Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.
2. Od g. 11 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.
3. Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.
4. Od g. 11 do 12 codziennie w chorobach chirurgicznych.

— W ambulatoryum szpitala św-go Ducha, przychodzącym chorym udzielać będzie porady lekarskiej, ordynator dr. Sokołowski, zamiast dwa razy, trzy razy na tydzień, t. j. w poniedziałki, środy i piątki, od godziny 10 do 11 rano — chorobach gardła, krtani nosa.

— **Magistrat** m. Warszawy. Na zasadzie zatwierdzonych przez pana ministra spraw wewnętrznych przepisow, wszyscy stali i czasowi mieszkańcy m. Warszawy nie wyłączając zamieszkałych na przedmieściach, obowiązani są od każdego utrzymywanego psa, bez różnicy rasy, uiszczać opłatę w ilości jednego rubla rocznie.

Opłata takowa pobieraną będzie w kasie miejskiej w ciągu pierwszego kwartału t. j. od 1/13 stycznia do 1/13 kwietnia r. b. bez kary; po tym zaś terminie wnoszący opłatę, obowiązani będą oprócz ustanowionego podatku w ilości jednego rubla za każdego psa, zapłacić karę w ilości dwa razy wziętej opłaty, to jest po dwa ruble za każdego psa.

Zawiadamiając o tem magistrat ma zaszczyt prosić mieszkańców tutejszych, których ogłoszenie niniejsze dotyczy, aby przed upływem terminu preklnzyjnego t. j. przed dniem 1/13 kwietnia r. b. uiścili należną opłatę od psów, dla uchronienia się od kary za opóźnienie, dodając, że magistrat nie jest władny z jakichkolwiek bądź powodów, winnych niewykupienia znaczków w ustanowionym terminie, od opłaty kary uwalniać.

Przytem magistrat ma zaszczyt objaśnić, że dla należytego kontrolowania wpływów pomienionej opłaty, rzeczą jest niezbędną, aby pp. kontrybuenci w deklaracyach na wniesienie tej opłaty, wskazywali dokładnie Nr. hypoteczny domu, w którym zamieszkują, gdyż tylko przy zachowaniu tej formalności, można się ustrzedz pomyłek przy ogzekwowaniu tej należności.

P. o. Prezydenta generał - lejtenant *Starynkiewicz.*

Naczelnik kancelaryi radca dworu *Wieman.*



## Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

### Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 13 b. m. pszenicę płacono:

| | |
|---|---|
| Za pstrą | .—— .— |
| — białą | 6.00—6.15 |
| — wyborową | 6.20—6.30 |
| — ordynarną | .—— .— |
| Za żyto wyborowe | 4.00—4.07 |
| — średnie | .—— .— |
| — wadliwe | .—— .— |
| Za jęczmień | .—— .— |
| Za owies | 2.20—2.70 |
| Za gryke | .—— .— |

Na stacyi Praga dr. ż. Warsz.-Teresp. w dniu 13 lutego 1889 r.

Pszenica wyborowa 98 — 102 średnia 92—97, ordynaryjna ———.

Żyto wyborowe 68—70, średnie 63—67 ordynaryjne ———.

Jęczmień wyb. 74—80, średni ——— ordynaryjny ———.

Owies wyborowy 69—72, średni 62—68 ordynaryjny 54—61.

Wyka ——— ———.

Groch wyborowy 76—83 średni ——— ordynaryjny ———.

Kasza jaglana wyborowa 117—125 średnia 98—106 ordynaryjna ——— 2$^1/_2$ ———.

Gryka wyborowa — — —, średnia — ordynaryjna ———.

### Targi zbożowe.

Usposobienie rynków zagranicznych jest obecnie nieco lepsze a ceny utrzymują się.

W Nowym Yorku ceny pszenicy podniosły się w ostatnich dniach o 2$^1/_2$ centa na buszlu, w Wiedniu o drobnostkę.

W Berlinie podniosła się wczoraj cena żyta o $^1/_2$ marki.

**Odessa, 12-go lutego. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj.**

| Pszenica: | | kop. za pud. | | |
|---|---|---|---|---|
| sandomierka biała | od | 85 | do | 105 |
| ozima żółta | „ | 80 | „ | 104 |
| ozima czerwona | „ | 80 | „ | 104 |
| ozima bessarabska | „ | 80 | „ | 102 |
| girka | „ | 78 | „ | 100 |
| Żyto | „ | 50 | „ | 60 |
| Owies | „ | 50 | „ | 60 |
| Jęczmień | „ | 52 | „ | 60 |

**Ceny bez zmiany. Brak popytu.**

**Gdańsk**, 12 lutego. (Wilczewski i Sp.) Pogoda: w nocy śnieg, we dnie lekki mróz. Wiatr zachodni.

Pszenica: na krajową pszenicę brakło popytu i trzeba było przyjąć za nią 1—2 m. taniej. Transytowa pszenica czerwona była zaniedbana, ceny na korzyść kupujących.

Polską tranz. pstra 118/9 f. 130 m., 121/2 f. 129 m., 124 f. 134m., szklista wadliwa 117 f. 120 m., szklista nieczysta 123 f. 132 m., szklista 128 f. 145 dobrze pstra 127 f. 140 m., 125/6 i 128 f. 142 m., jasno-pstra 117 f. 130 m., 126 f. 146 m., wysoko-pstra szklista 131/2 f. 150 m., ładna wysokoko-pstra szklista 131/2 i 132 f. 152 m., ściśle czerwona 126/7 f. 140 m., 131/2 f. 146 m. za tonę.

Ruska tranz. pstra 124 f. 133 m., jasno pstra 123/4 f. 147 m., biała 128/9 f. 147 m., czerwona 117/8 f. 118 m., łagodnie czerwona 130/1 f. 140 m., girka 123 f. 125 m. za tonę.

Terminy: tranz. kwiecień-maj 142 żąd., 141$^1/_2$ m. pł., maj-czerwiec tranz. 143 żąd., 142$^1/_2$ m. pł., czerwiec-lipiec tranz. 146 żąd. 145 m. pł., wrzesień-październik tranz. 142 m.

Cena regul.: krajowa 178 m., tranz. 139 m.

Żyto słabiej; polskie tranz 119/20 f. 92 m., ruskie tranzyt. 128 f. 91 m. za 120 f. i tonę.

Terminy: na kwiecień-maj dolnopolskie 96 m., tranz. 95$^1/_2$ m., maj-czerwiec dolnopolskie 97 m. tranz. 95$^1/_2$ m.

Cena regul.: krajowe 144 m., dolnopolskie 92 m., tranz. 90 m.

Jęczmień: krajowy duży 113 f. 126 m., polski tranz. 107 f. 84 m., 108 f. 85 m., 112/3 f. 86 m., jasny 106/7 f. 90 m., na paszę 80 m. za tonę.

Wyka polska tranz. 130, 137, 141, 143 m. za tonę.

Fasola końska polska tranz. 122, 123 m. za tonę.

Rzepik ruski tranz. jary 195 m., mocno obsadzony 150 m. za tonę.

Lnianka ruska tranz. 145 m. za tonę.

Rzepnica ruska tranz. 118 m. za tonę.

Koniczyna: biała 20 28, 40, 42 m., ordynarna 12 m. 50 kgr.

Otręby pszenne: na eksport wodą 3.70, 3.80 mąka na paszę 4.10 m. za 50 kg.

Otręby żytnie na eksport wodą 4 m. za 50 kg.

**Wiedeń**, 11 lutego. Pszenica: płacono na wiosnę fl. 7 c. 65.

Żyto na wiosnę fl. 6 c. 07 za 100 kg.

**Nowy-York**, 11-go lutego. Pszenica, czerwona ozima loco 99 c., luty 94$^1/_4$ c., maj 100$^7/_8$ c.

Kukurydza 44$^3/_4$ c., mąka 3 d. 80 c. za buszel.

**Wrocław** 12-go lutego. Pszenica biała 164—181 m., żółta 164—180 m.

Żyto loco 141—152 m., na dostawę: luty 153.00; kwiecień-maj 155.00 mrk.

Jęczmień: 117—156 m.

Owies 129—155 m.

Groch 125—155 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Olej rzepakowy: luty 61.60 m. za 100 kg.

Spirytus spokojnie, bez podatku, luty 51.30 m. i 31.60 m. za 100 litrów 100%.

Berlin, 12-go lutego. Pszenica (żółta) kwiecień-maj 193.00 m.

Żyto: kwiecień-maj 152.50 m., czerwiec-lipiec 152.50 m.

Owies: kwiecień-maj 137.25 m. za tonę.

Olej rzepiowy kwiecień-maj 58.80 m., za maj-czerwiec —,— m.

**Okowita:**

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.35 rs.

**Cena okowity z dnia 13 lutego.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Hurt. skł. wiadr. | 817³—817³ | — | —266 |
| Pośred. szynk. w. | 829⁶—829⁶ | — | —270 |

2°/₀ z dod.

78°/₀ z akcyzą po 9¹/₄°/₀.

Stosunek garnca do wiadra 100 — 307 ¹/₂.

**Hamburg**, 11-go lutego. Spirytus spok.

Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na styczeń-luty 19¹/₂ m., luty-marzec 20 m., kwiec.-maj 20³/₄ m., maj-czerwiec 21 m.

## Kurs Giełdy Warszawskiej

z dnia 13 b. m. 1889 r.

| **Weksle.** | żądano | płac. |
|---|---|---|
| Berlin z d. t. 2 d. 100 m. . . . . | —,— | —,— |
| „ z k. t. 2 d. 100 m. (155¹/₂). | 46,65 | —,— |
| Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m. | —,— | —,— |
| „ „ „ k. t. 2 d. 100 m. | —,— | —,— |
| Londyn z d. t. 3 m. 1 L. . . . | 9,47 | —,— |
| „ z. k. 3 m. 1 L. . . . | ,— | —,— |
| Paryż z. d. t. 10 d. 100 fr. . . . | —,— | —,— |
| „ z. k. t. 14 d. 100 fr. . . . | 37,75 | —,— |
| Wiedeń z d t. 8 d. 100 fl. . . . | —,— | —,— |
| „ z k. t. 4 d. 100 fl. (181²/₃) | 78,60 | —,— |
| Petersburg z d. t. 8 d. 100 rs. . | —,— | —,— |
| **Papiery Państwowe.** (za 100 rs.) | | |
| Listy Likwid. Król. Pols. duże | 87,80 | —,— |
| „ „ „ „ małe | 86,40 | —,— |
| Rosyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs. | —,— | —,— |
| „ „ „ 2 em. 100 rs. | 99,25 | —,— |
| „ „ „ 3 em. 100 rs. | 99,— | —,— |
| Rosyjs. poż. Prem. z 1864 r. 1 em. | —,— | —,— |
| „ „ „ z 1866 r. 2 em. | —,— | —,— |
| Bilety Banku Państwa Ros. 1 em. | —,— | —,— |
| „ „ „ „ 2 em. | —,— | —,— |
| „ „ „ „ 3 em. | —,— | —,— |
| „ „ „ „ 4 em. | —,— | —,— |
| Renta kolejowa. . . . . . . | —,— | —,— |
| 4°/₀ pożyczka wewnętrz. z r. 1887 | 88,25 | —,— |
| „ „ „ małe | —,— | —,— |
| Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB | 96,25 | —,— |
| „ „ „ małe | —,— | —,— |
| „ „ „ 2 s. lit. A | —,— | —,— |
| „ „ „ 2 s. lit. B | —,— | —,— |
| „ „ „ małe | —,— | —,— |
| „ „ „ 3 s. lit. A | 95,— | —,— |
| „ „ „ 3 s. lit. B | —,— | —,— |
| „ „ „ małe | —,— | —,— |
| „ „ „ 4 s. lit. A | —,— | —,— |
| „ „ „ 4 s. lit. B | —,— | —,— |
| „ „ „ małe | —,— | —,— |
| „ „ „ 5 s. lit. AB | —,— | —,— |
| „ „ „ małe | 97,— | —,— |
| Listy Zast. m. Warszawy seryi 1 | 94,50 | —,— |
| „ „ „ seryi 2 | 93,40 | —,— |
| „ „ „ seryi 3 | 93,25 | —,— |
| „ „ „ seryi 4 | 93,10 | —,— |
| „ „ „ seryi 5 | —,— | —,— |
| Obligi m. Warszawy duże . . | —,— | —,— |
| „ „ „ małe . | 94,— | —,— |
| Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1 . | 92,50 | —,— |
| „ „ „ „ „ 2 . | 92,— | —,— |
| „ „ „ „ „ 3 . | 91,50 | —,— |
| „ „ „ „ „ 4 . | 102,— | —,— |
| „ „ „ Kalisza . . . | —,— | —,— |
| „ „ „ Lublina . . | —,— | —,— |
| „ „ „ Płocka . . . | —,— | —,— |
| Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems. | —,— | —,— |
| „ „ Wileńskie Ziem. dł. t. | —,— | —,— |
| „ „ „ „ kr. t. | —,— | —,— |

**Wartość kuponu z potr. 5°/₀**

| | |
|---|---|
| Listów Zastawnych nowych . . | 67,3 |
| „ Zastaw. m. Warszawy. . | 174,3 |
| „ „ m. Łodzi . . . | 184,6 |
| „ Likwidacyjnych. . . . | 76. |
| Pożyczka premiowa 1-ej emisyi . | 89,6 |
| „ „ 2-ej emisyi . | 197,9 |

**Monety i Banknoty.**

| | n. urz. | n. nieurz. |
|---|---|---|
| Imperyały, Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1885 r.) | — | 755 |
| Półimperyały stare . . . | — | — |
| Marki Niemieckie . . . . | — | 46³/₄ |
| Austryackie banknoty . . | — | 79 |
| Franki . . . . . . . . . | — | 38 |
| Wartość rubla kred. w złocie | — | 66 |
| Kupony celne . . . . . | — | 151²/₃ |

### WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

| Zkąd: | Komu: |
|---|---|
| Z Grajewa | W. Wolski. |
| Z Dal-Hagen | Pinkus Winter |
| Z Proskurowa | Włodarkiewicz |
| Z Łodzi | Szaul Szwarcsztan |
| Z Szarogroda | Bondrowski |
| Z Moskwy | Podpuł Nesterow |
| Z Dynaburga | Br. Schlemberg |
| Z Wiednia | Hartniber |
| Z Tomaszowa Pt. | Landesman |
| Z Berlina | S. Lipszyk |
| Z Rostowa nad Don. | Gamarnkow |
| Z Odesy | Chwat |
| Z Kurzniewic | Gaier |
| Z Lublina | Gordowski |
| Z Frusta | Scholssberg |
| Z Kurska | Hagen |
| Z Kutna | Fels |
| Z Częstochowy | Rapeport |
| Z Batuma | Fabryka Medal |
| Z Mochilewa Gub. | Myirowicz Stajkin |
| Z Sosnowic | Prowiant |
| Z Sosnowic | J. Kruk |
| Z Mosky | Bramberg |
| Z Praskowina | Unger |
| Z Mławy | Gejzenman |
| Z Berlina | Klejf |
| Z Będzina | Janowski |
| Z Płocka | N. Hurwic |
| Z Wilna | Wołowski |
| Z Batuma | Duszyński |
| Z Odesy | Nejfeldm |
| Z Noworadomska | Winkler |

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

## Teatry Warszawskie.

Dnia 14 lutego.

### Teatr Wielki.

**Dziś:** „Violetta" (występ panny Russel).

Jutro: „Urjel Acosta."

Sobota: „Brahma" i „Zabawa tancerska.

Niedziela: „Straszny dwór."

### Teatr Rozmaitości.

**Dziś:** „Jacuś."

Jutro: „Rodzina Fourchambault."

Sobota: „Nasi zięciowie."

Niedziela: „Consilium facultatis" i „Nowy dziennik."

### Teatr Mały

(przy ulicy Daniłowiczowskiej)

**Dziś:** „Przed śniadaniem" i „Grube ryby."

Jutro: „Kapelusz bandyty."

Sobota: „Kapelusz bandyty."

Niedziela: „Przygody poślubne rezerwisty."

Początek przedstawień o godzinie 7½ wieczorem.



## OGŁOSZENIA.

# Farbiarnia i Pralnia
Chemiczna
# M. MINKOWIECKIEJ
przeniesioną została z Nowego-Światu Nr. 66, na ulicę
**Elektoralną Nr. 27.**
Przyjmuje wszelkie materyały, garderobę damską i męzką bez prucia do prania i farby, koronki i firanki do prania, aksamity do odświeżania i wytłaczania deseni — oraz przyjmuje
Suknie balowe do odświeżania. 274

# Nr. 7. Podwal Nr. 7.
**Sprzedaż pierza i puchu.**
**Poduszki gotowe.**
**Kołdry watowe i wełniane.**
**Materace i Sienniki.**
**Towary** na wsypy i t. p.
poleca
Skład Towarów Łokciowych i Waty
**R. Koecher**, Podwal Nr. 7.
230

Wyborny
**BULJON HYGIENICZNY**
wyrobu
Wincentego Borowskiego.
Miasteczko Sławuta, Gub. Wołyńska.
Cena za funt wraz z przesyłką
**rs. 1 kop. 50.** 314

## Dla P. P. Gospodyń
wielka oszczędność czasu i pieniędzy
wyborna w smaku
## Kawa hygieniczna mielona
do mleka i śmietanki, **w sklepach kolonialnych firmy „Merkury“**
T. Stanisławski, pod Teatrem.
**Cena 44 kop. funt.**
595—185

NR. 17.
NA KARNAWAŁ
Perfumy
Wodę kolońską
Mydła, Proszek do zębów
Eliksir do zębów
Wodę Leśną
Ocet Toaletowy
Puder, Fiksatoary
poleca
# L. Borszyński & Comp.
Krakowskie-Przedm. Nr. 17.
650-194

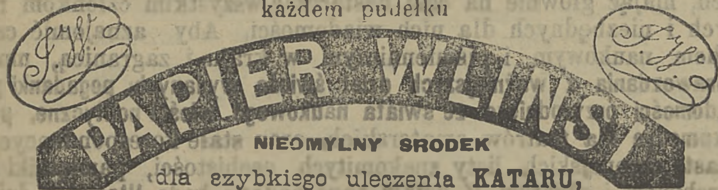
# Rs. 5.90 „WATERBURY“ Rs. 5.90
amerykańskie **najtańsze** zegarki, dobrocią nieustępujące **najdroższym.**
## Skład: ulica Hr. Berga Nr. 11.
Generalny reprezentant na Królestwo i Cesarstwo **J. L. Ehrlich, Rymarska Nr. 8.** 272

**W dniu 9 lutego r. b.**
## przy zbiegu ulic Chmielnej i Szpitalnej
otwartą została
# CUKIERNIA I PIEKARNIA
# Bronisława Chodkiewicza
Obydwa zakłady urządzone są wzorowo podług najnowszych tegoczesnych wymagań — mam więc nadzieję, że doskonałością wyrobów cukierniczych i doborowemi gatunkami pieczywa, zakłady moje potrafią zjednać sobie względy Szanownej publiczności.
Bronisław Chodkiewicz.
244

**WYSZEDŁ Z DRUKU**
# PAMIĘTNIK MARYI WESSLÓWNY
KRÓLEWICZOWEJ KONSTANTOWEJ SOBIESKIEJ
**spisany ze wspomnień i archiwów jej rodziny.**
[illegible]

# Krajowa Suszona Włoszczyzna.
do rosołu i zup po 60 kop. za funt, w pudełkach, cało, pół i ćwierć funtowych,
## z fabryki pod firmą „Susz“ w Sulejowie
**do nabycia w Handlach: L. Wróbel, kolonialnych, owocarniach, sklepach spożywczych „Merkury“ i mączarskich w Warszawie i na Prowincyi.**
**Krajowa Suszona włoszczyzna firmy „Susz“** składająca się z wszystkich do rosołu i zup używanych jarzyn, **nietylko zastępuje surowe jarzyny, ale je przewyższa dobrocią, smakiem i aromatem, i nie ulega zepsuciu.** Zamówienia przyjmuje **K. ZASACKA** w Warszawie, Chmielna Nr. 38 m. 11. Handlującym znaczny rabat. 259

wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku




dla szybkiego uleczenia **KATARU,**
**IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH.**
**W Paryżu u Pana J. WISLIN i Ko, 31, ulica Sekwany.**
3

## DYSTYLARNIA PAROWA
# PATSCHKEGO I TROSZLA
## W WARSZAWIE (PRAGA)
POLECA
# Alpenkräuter-Magenbitter
25

# OGŁOSZENIA DROBNE.

**Artystycznie** upięte Kostiumy, Domina, Okrywki, Suknie balowe wynajmuje Magazyn Micheliny. Miodowa 8. 281-119

## Nauka i wychowanie.

**W nowej** Szkole Rzemiosł dla kobiet Aleksandry Korycińskiej, Trębacka 2 rozpoczynają się kursa kroju sukien, bielizny, stroje, pończosznictwo, haft, rękawicznictwo, krawaty, szewctwo, rysunki w zastosowaniu do rzemiosł, litografia, metalorytnictwo, malowanie na porcelanie, atłasie, wypalanie rysunków na drzewie, skórze, tokarstwo, pozłotnictwo, koszykarstwo, introligatorstwo, roboty z różnych tkanin warsztatowe, roboty ręczne włóczkowe. Po ukończeniu kursów wydawane będą patenty. Pensyonarki przyjmują się. 199

**Wyuczam** pończoch na maszynie bardzo tanio. Ul. Krochmalna Nr. 50, mieszk. 35. 1354-355

## Posady i prace.

**Zaraz** potrzebne są Panny uzdolnione do gorsetów. Wiadomość: Tamka Nr. 42, m. 3. 324

**Potrzebny** jest zaraz czeladnik tapicerski. Żórawia 4. 330

**Uczniowie** od lat 14 do 15-tu potrzebni są do Zakładu brązowniczo-cyzelarskiego, żądane jest wynagrodzenie za pierwsze półrocze nauki, mogą być i z prowincyi. Nowolipie Nr. 8 nowy. 328

## Kupno i Sprzedaż.

**Fortepian** krótki w dobrym stanie za 50 rubli. Wązki Dunaj Nr. 13, m. 12. 384

**Nanośniki,** Okulary, oraz wszelkie wyroby optyczne o 25% taniej dostać można w magazynie Optyczno-Chirurgicznym Jujlana Dreher, Szpitalna Nr. 6. Wszelkie reperacye przyjmuje. 32

**Crême-Divine** udelikatniająca płeć. Najnowszy produkt Laboratoryum Hygieniczno-Kosmetycznego K. Rajmunda. Nowy-Swiat 15, wejście od Jerozolimskiej. 33

**Lustra na raty** sprzedaje miejscowym i na prowincyę fabryka zwierciadeł Maurycego Silberberg. Rymarska 8. **Uwaga.** W wystawie napis „Na raty“. 213

**Ariftony** z 6-ciu nutami metalowemi po Rs. 28, 32 i 40 są do nabycia w składzie i fabryce W. Kruzińskiego w Warszawie, ulica Trębacka, róg Nowo-Senatorskiej Nr. 2. 242

**Fortepiany** ratami sprzedaję, wynajmuję, zamieniam, reperacye, strojenia przyjmuję. Miodowa 1. 251

**Masło śmietankowe,** codziennie świeże oraz solone litewskie w różnych gatunkach poleca **Bazar Wiejski,** Marszałkowska 125 (obok Filarków).

**Sery litewskie,** szwajcarskie, gambrino, gomułki, bryndzę, powidła, miód, berówki, gruszki, śliwki i grzyby suszone poleca **Bazar Wiejski,** Marszałkowska 125 (obok Filarków).

**Wędliny litewskie** wyborowe, oraz drób co drugi dzień świeży jako to: indyki tuczone, pulardy, kaczki i t. p. poleca **Bazar Wiejski,** Marszałkowska 125 (obok Filarków). 332

## Interesa handl. i majątkowe.

**Dom** drewniany z ogrodem owocowym jest do sprzedania na przystępnych warunkach. Wiadomość godz. 8 do 9 rano i od 3 do 5 wieczorem, Grzybowska 61, m. 8. 381

## Doniesienia rozmaite.

**Fabryka kwiatów** sztucznych Meryi Fitkał. Freta 32, w domu własnym. 90

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego. Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**
Дозволено Цензурою.—Варшава 2 Февраля 1889 года.